



Temat o sens życia był podnoszony przez człowieka cały czas: „Kim jestem?”, „Dlaczego żyję?”, „Jaki jest sens mojego istnienia?”. Gdy posiadamy sens życia, otrzymujemy cel, do którego możemy dążyć. Jest on miarą tego, co ważne, a co nie. Sens życia można porównać do kompasu, który pokazuje kierunek życia. Bez niego, jak wiadomo, na pewno zbłądzimy, wejdziemy w labirynt i trafimy na ślepe zaułki. Właśnie o tym mówił starożytny rzymski filozof Seneka: „Ten kto żyje bez celu, zawsze wędruje”. Więc jaka jest istota prawdziwego sensu życia?

† Słynny lekarz psychiatra Jurij Bondarenko podzielił się dwoma prostymi składnikami prawdziwego sensu życia. Po pierwsze, jest nieobjęty: bez względu na to, co się z tobą stanie i bez względu na sytuację, sens życia nie może zniknąć. Po drugie, prawdziwy sens życia zawsze przynosi człowiekowi szczęście. Na podstawie tych dwóch składników, wyróżnionych przez Jurija Bondarenko, postaram się przeanalizować często spotykane odpowiedzi ludzi na temat sensu życia.

Samorealizacja

Prawdopodobnie dla wielu osób sens życia wygląda jak samorealizacja. Ale zastanówmy się, jaka jest różnica: samorealizował się człowiek i umarł albo nie samorealizował się, ale też umarł. Śmierć czyni wszystkich ludzi równymi, ponieważ sukcesy życiowe nie mogą być wieczne!

Tak, zgadzam się, człowiek musi się zrealizować, lecz robić z tego główny sens życia nie jest prawidłowe. Jak pisze angielski pisarz Oscar Wilde, wyrażenie samego siebie – to tylko cel życia, ale nie sens.

Konsumpcja, przyjemność

Przyjemność nie może być sensem istnienia, choćby dlatego, że wygasa, a zatem przestaje być przyjemnością. Każda potrzeba jest zaspokojona tylko na jakiś czas, a następnie w kółko daje o sobie znać.

Kult zadowolenia jest bardzo ściśle związany z kultem konsumpcji. Tutaj przypominają mi się słowa rosyjskiego przedsiębiorcy i mecenasa Savvy Morozova: „Nabywanie rzeczy i ich konsumpcja nie może nadać naszemu życiu znaczenia... Gromadzenie rzeczy materialnych nie może wypełnić pustki życia tych, którzy nie czują się pewni i nie mają celu”.

Mnożenie dóbr materialnych

Jak wspomniano powyżej, rzeczy materialne również nie mogą uszczęśliwić człowieka, ponieważ służą tylko przez jakiś czas. Ponadto nieruchomości nie można wykorzystać po śmierci. Więc ten cel jest tymczasowy.

Praca, twórczość

I tutaj chciałabym przytoczyć z Biblii słowa człowieka, który na końcu swojego życia spogląda wstecz na wszystkie swoje wielkie osiągnięcia, które były czynami jego życia. Píše: „Dokonałem wielkich dzieł: zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice, założyłem ogrody i parki i nasadziłem w nich wszelkich drzew owocowych. Urządziłem sobie zbiorniki na wodę, by nią nawadniać gaj bogaty w drzewa. Nabyłem niewolników i niewolnice i miałem niewolników urodzonych w domu. Posiadałem też wielkie stada bydła i owiec, większe niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem. Nagromadziłem też sobie srebra i złota, i skarby królów i krain. Nabyłem śpiewaków i śpiewaczki oraz rozkosze synów ludzkich: kobiet wiele. I stałem się większym i możniejszym niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem; w dodatku mądrość moja mi została. Niczego też, czego oczy moje pragnęły, nie odmówiłem im. Nie wzbraniałem sercu memu żadnej radości – bo serce moje miało radość z wszelkiego mego trudu; a to mi było zapłatą za wszelki mój trud. I przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem! Z niczego nie ma pożytku pod słońcem (Koh 2, 4-11).

Troska o bliskich

Wiele osób widzi sens swojego życia w ukochanej osobie (dziecku, małżonku lub małżonce, ojcu lub matce). Nierzadko mówią: „Żyję dla niego/dla niej”. Oczywiście kochanie swoich bliskich, poświęcanie czegoś dla nich, pomaganie w życiu jest konieczne, naturalne i właściwe. Ale przenosząc sens życia na inną osobę, tracimy siebie, całkowicie się w niej rozpuszczamy. Poświęcamy się dla bliźniego, którego też kiedyś nie będzie. Będąc przed końcem swego życia, czy nie zapytamy siebie: „Po co żyliśmy?”. I okaże się, że nie żyliśmy swoim życiem, lecz cudzym... Niektórzy żyją z nadzieją, że mogą pozostawić bliskim dziedzictwo, wartości materialne, status itp. Tylko to nie zawsze jest dobre. Niezarobione przez potomków rzeczy materialne mogą ich zdemoralizować, mogą pozostać niewdzięczni, i z nimi też może coś się stać – i nić pęknie. W takim przypadku okaże się, że istniejąc tylko dla innych, człowiek przeżył swoje życie bez sensu.

Czym naprawdę jest sens życia?

Słynny rosyjski pisarz Lew Tołstoj powiedział kiedyś: „Jestem pewien, że sensem życia dla każdego z nas jest po prostu dorastanie w miłości...”. A jeśli przeanalizujesz to zdanie z punktu widzenia psychiatrii Jurija Bondarenko, niesie ono zarówno szczęście, jak i nieskończony cel. Podobne myśli można znaleźć u starożytnego greckiego filozofa i myśliciela Arystotelesa: „Służyć innym i czynić dobro”.

Dlatego na pytanie o sens życia i śmierci człowieka odpowiedziałabym, że najważniejsze jest ciągle wzrastanie w miłości bliźniego i Boga. Tylko taki sens może być źródłem spokoju, wewnętrznej harmonii, prawdziwego szczęścia, a ponadto wiecznego istnienia. „Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy. Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje, a ciało moje będzie spoczywać z ufnością, bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu. Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej prawicy” (PS 15, 8-11).

„W dialogu z życiem nie liczy się jej pytanie, lecz nasza odpowiedź” – twierdziła Cwietajewa. Więc co każdy z nas wybierze, jaki sens życia? Tymczasowy, który kończy się po pewnym czasie, czy taki, który jest nieskończony i przyniesie ze sobą prawdziwe światło duszy?